

## DREAMTHIEF, 15 LAT

*“Do zobaczenia w przeszłości”*

Jak się dzisiaj czujesz, ale tak naprawdę? Jaki świat widzisz, patrząc ciągle przez to jedno z okien? Zamknięte oczywiście, bo gdyby było otwarte, byłoby zbyt prosto. Filiżanka z herbatą stoi na spodeczku, w tym samym miejscu od czterdziestu lat. Herbata? Earl Gray. Firma? Najtańsza. Paruje. To znaczy, że gorąca. Leciutki wiaterek raz po raz przesuwają parę, to w lewo, to w prawo. No, ale przecież okno zamknięte, to niby skąd wieje? Może to z serca, zamrożonego i zamkniętego w niewoli przed laty? Niemożliwe, skoro zamknięte to jak ma niby z niego wiać? A poza tym, bzdurne te myśli, rzecz można by... niepotrzebne. No, ale filiżanka stoi, to jest najważniejsze. Za oknem ruch, jeżdżą samochody, to w lewo to w prawo, tak jak ruszał parą tajemniczy wiaterek. Pisk opon, wrzask tłumu, odgłosy karetki. Szybki sposób na przerwanie myśli. Wypadek. Śmierć na miejscu. Kto z kim, dlaczego, po co? Nie wiadomo. Później w gazecie napiszą, że sprawca wypadku jadący od Dzierżyńskiego, wypadek spowodował umyślnie. Wyjaśnienie zatargu przed laty. A ty mimo wszystko dalej wierzysz, że ludzie mają jednak dobre serca. W sumie ja też. No to patrz dalej. Co tam teraz widzisz za oknem, w tej swojej telenoweli? Ktoś wyprowadza psa. Ubiór świadczący o wyjściu z domu w pośpiechu. Typowe. Ktoś inny wraca z trzema siatkami, wypchanymi po brzegi zakupami. Ups... Urwało się jedno z uszu siatki. Zakupy poleciały na chodnik. Przechodnie tylko nieznacznie łypią to prawym to lewym okiem na ten incydent. A przecież nic się nie stało. Każdemu coś w życiu nie wyszło. Klękała. Pozbierała. Wstała. Ruszyła przed siebie. Przecież nic się nie wydarzyło. Jutro o tym zapomnisz. O, popatrz! Na rowerku jedzie chłopczyk, tak na oko 7 lat. Widać, że dopiero się uczy. Pierwszy upadek, drugi, a potem trzeci. Myślisz sobie, że pewnie się nauczy, bo przecież dużo osób to umie. Ty zresztą też, a on zapewne zdaje sobie z tego sprawę, więc próbuje jeszcze raz, a potem kolejny. A ty? Co ty byś zrobił, gdybyś wiedział, że Ci się uda? Może zostałbyś królem?

Przecież jeszcze istnieją na świecie. A może nauczyłbyś się grać na gitarze? Przecież od dawna podziwiasz dziewczynę, która w każdy piątek siada przy krawężniku pod twoim oknem, stawia kapelusz do góry dnem i czeka na symbolicznego piąta. Skoro ona to, czemu nie ty? Bo za stary? Przecież to żadna wymówka. A czemu jej nie wrzucisz tego symbolicznego piąta do kapelusza ze swojego taborecika? Przecież byś trafił z okna. Och, przepraszam. Okno jest dalej zamknięte. Zapomnieliśmy o czymś... Co z twoją herbatą? Ach, no tak, stoi na spodku, tylko... troszkę wystygła. Nie unosi się już nad nią para, przypuszczalnie jest idealna do picia. Tylko że ty jej nie pijesz. Dalej czujesz lekki wiaterek, który poruszał parą, unoszącą się nad herbatą, to w lewo, to w prawo. Wieje Ci po plecach. Odwracasz się pomału na swoim taboreciku. Za tobą znajduję się otwarte okno. Tak właściwie, czemu go nie zamknąłeś? Ku gwoli ścisłości, czemu nigdy go nie zamykasz? Okno stoi wiecznie otwarte. Już trochę za zimno, nie sądzisz? Wstajesz. Podchodzisz do niego i przekładasz jedną nogę, potem drugą, Mieszkasz na parterze wiesz, że nic ci się nie stanie. Pomału, dokładnie tak jak uczyła cię mama. I hop jesteś na zewnątrz, znów czujesz się tak, jak ten mały chłopczyk, którym nie jesteś już od zdecydowanie zbyt wielu lat. Idziesz przed siebie, tak jak w dzieciństwie. Na rękę niczym bransoletkę założyłeś koronę, na plecach w miarowym stukocie odzywa się drewniana gitara. Przed sobą masz cały świat do zobaczenia. Niczym Maciuś Pierwszy.

Więc idź przed siebie, a swoje królestwo zostaw za sobą, razem z zamkniętym oknem. W nawigację wpisz: "Podróż w nieznane", bo to jest najlepszy moment. Lepszego nie będzie.

Do zobaczenia w przeszłości.